

Kręta droga na szczyt, czyli rzecz o kobięcych orgazmach

Magda Borysławska

2020-08-12

Spis treści

Kobiety hetero szczytują najrzadziej	3
Penetracja to nie wszystko	3
„Normalny” seks	4
Udawane orgazmy	4
Anatomia przyjemności	5

Okazuje się, że patriarchyta pozbawia kobiety nie tylko władzy, statusu społecznego, równych szans na rynku pracy, ale także orgazmów.

Kobiety hetero szczytują najrzadziej

Orgasm gap, czyli luka orgazmowa, to pojęcie nazywające dysproporcję w częstotliwości doświadczania orgazmów przez kobiety i mężczyzn hetero. Na korzyść tych drugich. O jakiej skali dysproporcji mówimy i z czego ona wynika?

Z 1 931 osób, które w 2009 r. wzięły udział w *National Survey of Sexual Health and Behavior*, na pytanie czy miałeś/aś orgazm podczas swojego ostatniego stosunku twierdząco odpowiedziało 91% mężczyzn i tylko 64% kobiet.

Podobnych wyników dostarczyło badanie *Archives of Sexual Behavior* z 2016 roku, w którym przebadano 52,500 osób. 95% heteroseksualnych mężczyzn przyznało w nim, że szczytuje podczas seksu zwykle lub zawsze. Takiej odpowiedzi udzieliło 65% kobiet.

Chodzi tutaj o kobiety uprawiające seks z mężczyznami. Bo lesbijki, których seks z reguły nie kręci się wokół penetracji, mają pod względem częstotliwości szczytowania znacznie bardziej udane życie seksualne kobiety hetero. Potwierdzają to badania *Variation in Orgasm Occurrence by Sexual Orientation in a Sample of U.S. Singles* z 2014 roku oraz *Differences in Orgasm Frequency Among Gay, Lesbian, Bisexual, and Heterosexual Men and Women in a U.S. National Sample* z 2017 roku.

Penetracja to nie wszystko

Jasne, że powody, przez które nie osiągasz orgazmu mogą być różne. Jednak wbrew obiegowym opiniom prawdopodobnie nie jest to wina małego penisa. Ani małego doświadczenia. Ani tego, że z tobą jest coś nie tak.

Orgazm w trakcie penetracji waginalnej jest wyjątkiem, a nie regułą. Wbrew temu, co widzimy w mainstreamowym porno, szanse na niego przy samej penetracji są naprawdę niewielkie. Jeśli jesteś osobą z cipką, to szczytujesz dzięki stymulacji łechtaczki, a nie pochwy. Potwierdza to badanie przeprowadzone przez Sabine Grüsser-Sinopoli, które wykazało, że 76% kobiet nie osiąga orgazmu podczas samej penetracji. O tym, jak mało wrażliwa jest pochwa, świadczy chociażby fakt, że osoby noszące tampon nie odczuwają przecież podniecenia przez całą dobę. To łechtaczka jest właściwym narządem płciowym, a pochwa służy wyłącznie do rozmnażania.

Zauważono to już ponad 50 lat temu między innymi dzięki badaniom *Human Sexual Response* Williama Mastersa i Virginii Johnson, *The Evolution and Nature of Female Sexuality in Relation to Psychoanalytic Theory* Mary Jane Sherfey, czy w końcu słynnym Raportowi Kinsley'a. Jednak z jakiegoś powodu ta niefallocentryczna wiedza do dzisiaj nie stała się oczywista w heteronormatywnej kulturze.

„Normalny” seks

Postrzeganie penetracji jako jedynej słusznej definicji „prawdziwego seksu” próbowała podważyć w latach 70. XX wieku Shere Hite. W swoim badaniu *The Hite Report on Female Sexuality* analizowała, w jaki sposób ludzie postrzegają doświadczenie seksualne oraz jakie nadają mu znaczenia. Jak tłumaczy badaczka, jej krytyczne spojrzenie ogniskowało się nie tyle wokół orgazmów, ile wokół całkowitej redefinicji tego, czym jest dla nas seks.

Hite udowodniła w swoim raporcie, że 95% badanych przez nią kobiet regularnie i z łatwością doświadcza orgazmu podczas masturbacji. Dwie trzecie z nich nie szczytuje jednak podczas tak zwanego „normalnego” (czytaj: waginalnego) stosunku. To pokazuje, że kobiety doskonale wiedzą, jaki dotyk sprawia im przyjemność. Podczas aktu heteroseksualnego mają jednak wrażenie, że poprzestanie na takim rodzaju stymulacji byłoby niczym więcej niż tylko „grą wstępną”. Czują, że naturalnym porządkiem będzie przejście „do rzeczy” i rzadko decydują się na wyartykułowanie swoich potrzeb.

Sekwencja „gra wstępna – penetracja”, po której następuje wytrysk, rozumiany jako punkt kulminacyjny stosunku, daje bardzo małe szanse na kobiecy orgazm. Seks uprawiany według takiego schematu staje się instytucją znajdującą się niemal całkowicie pod kontrolą mężczyzny i ignorującą kobiece pragnienia za wyjątkiem tych, które są kompatybilne z męskimi. Tym samym spycha poza margines cały wachlarz innych praktyk seksualnych, które mogłyby dostarczać przyjemność obu stronom.

Udawane orgazmy

Jak to możliwe, że penetracja wciąż zachowuje swój hegemoniczny status? W badaniu nad kobiecymi orgazmami przeprowadzonym przez Sabine Grüsser-Sinopoli w berlińskim szpitalu klinicznym Charité 90% kobiet przyznało, że zdarza im się udawać orgazm przed partnerami. To pokazuje, jak niski priorytet ma u kobiet dbanie o własną przyjemność w seksie partnerskim i jak ogromną trudność sprawia mówienie o niej.

Z jednej strony nie chcę generalizować i twierdzić, że wszystkie kobiety mają skłonność do lekceważenia swoich potrzeb. Z drugiej nie mam wątpliwości, że każdy i każda z nas przez całe życie ulega wzorcom kulturowym dotyczących płci. Podatność na działanie patriarchalnych norm jest uniwersalna. Są one tak wszechobecne, że w końcu przestajemy je zauważać. W ramach socjalizacji internalizujemy gotowe wzory zachowań, a następnie reprodukowujemy je w dorosłym życiu. Część z nich zabieramy ze sobą nawet łóżka.

Bądź miła, uczynna, posłuszna. Uśmiechaj się. Nie sprawiaj problemów. Nie marudź. Nie wybrzydź. Usiądź ładnie. Dziewczynkom nie wypada. Trudno nie odnieść wrażenia, że ideał usługowej dziewczyny, chcącej zadowolić wszystkich oprócz siebie, zostaje przeniesiony do sfery życia erotycznego. Jako dziewczynki szybko orientujemy się, że „tamta” część ciała jest z jakiegoś powodu wstydliva, grzeszna i brudna. Że nie wolno o niej mówić. Jako dorosłe zaczynamy wytwarzać przekonanie, że kobiecy orgazm jest nieprzyzwoity, podczas gdy męski jest po prostu męski.

Sprawy nie ułatwia panująca w naszej kulturze ogromna presja orgazmu. Skoro traktowany jest on jako wyznacznik dobrego seksu, to jakoś głupio się przyznać, że dotychczas był zwykle udawany. Ponadto wspomniana presja generuje mocno zadaniowe podejście do seksu i myślenie w kategoriach „muszę mieć orgazm” albo „dlaczego dojdzie nie zajmuje aż tyle czasu?”. Brzmi jak niezawodny przepis na wyeliminowanie jakiegokolwiek przyjemności.

Oczywiście, że łatwiej jest przyspieszyć oddech, przygryźć wargę i wydać z siebie kilka orgazmicznych jęków niż zacząć rozmowę o tym, jakiego seksu naprawdę chcesz. Tyle, że na dłuższą metę może to być męczące. Satysfakcja seksualna ani orgazmy nie spadają z nieba. Wymagają pracy i uwagi.

Anatomia przyjemności

Dobra wiadomość jest taka, że dzięki fizjologii lechtaczki kobiety mają większe zdolności do reakcji seksualnej niż mężczyźni. Klitoris posiada 8 000 (dwa razy więcej niż penis!) zakończeń nerwowych i współpracuje z 15 000 zakończeń znajdujących się w obszarze miednicy. Trudno wyobrazić sobie narząd lepiej przystosowany do dostarczania przyjemności. Orgasm gap nie wynika zatem z uwarunkowań biologicznych. Jest zjawiskiem natury społeczno-kulturowej. Mimo, że w wyraźny sposób przekłada się na jakość życia erotycznego, nie jest powszechnie znany. Jak zdążyłam się zorientować pisząc ten tekst, termin *orgasm gap* nie ma polskiego odpowiednika, ani nawet polskojęzycznego opracowania w Wikipedii.

Jedyny sposób, żeby się z nim uporać to zapewnienie sobie w seksie jak najwięcej przestrzeni do komunikowania, czego chcemy, a czego nie. Warto mieć na uwadze, że penetracja jest w porządku, ale to nie jedyna opcja. I że brak orgazmu też jest czasem okej i wcale nie wyklucza satysfakcji z seksu. Częstotliwość szczytowania nie jest wyznacznikiem udanego życia seksualnego, ale umiejętność odejścia od narzucanego kulturowo schematu już tak.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Magda Borysławska
Kręta droga na szczyt, czyli rzecz o kobiecych orgazmach
2020-08-12

[http://codziennikfeministyczny.pl/
kreta-droga-na-szczyt-czyli-rzecz-kobiecych-orgazmach/](http://codziennikfeministyczny.pl/kreta-droga-na-szczyt-czyli-rzecz-kobiecych-orgazmach/)
Magda Borysławska – doktorantka na Wydziale Neofilologii UW. Absolwentka
Germanistyki i Interdyscyplinarnych Studiów nad Dyskursem na UW.

pl.anarchistlibraries.net